

GAZETA

10

GR.

DZIEN
DOBRY!BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANYNa martwych ulicach i szosach
niema taksówek ani autobusów

Do strajku taksówek i autobusów prywatnych dołączyło się w ciągu dnia wczorajszego kilka przedsięwzięć przewoźnych o trakcji automobilowej.

Strajk taksówek jest powszechny.

Warszawa stała się obumarłym miastem w którym życie cofnęło się o 10 lat wstecz.

Co do strajku autobusów brak wiadomości z okręgu krakowskiego i śląskiego, gdzie taryfy przewoźne są wyższe, frekwencja stacji i kalkulacja wytrzymuje należony podatek.

Natomiast w Kongresówce, Małopolsce Wschodniej, w Poznańskim i na Pomorzu oraz na Kresach wschodnich strajk objął wszystkie bez wyjątku pojazdy zarobkowe.

Liczbę zatrzymanych wozów można przyjąć na około 10.000. Licząc na każdy wóz po dwu ludzi obsługi, liczba poszkodowanych strajkiem wyniesie około 20.000.

Oczywiście traci na tym również garaże i mechanicy samochodowi. Na usta wszystkich nasuwa się pytanie.

Jak długo ten zatarg płatników po-

Skasowanie urzędu

budowy gmachów państwowych
w stolicy

Na mocy rozporządzenia ministra robót publicznych i ministra spraw wewnętrznych zostaje zniesiony urząd budowy gmachów państwowych w m. st. Warszawie. Czynności likwidowanego urzędu przejdą na komisarza rządu m. st. Warszawy, a samą likwidację przeprowadzi ministerstwo robót publicznych.

Dziś zginie pod gilotyną
straszliwy „wampir z Düsseldorfu“

BERLIN, 1. 7. Po długotrwałych naradach co do dalszego losu skazanego na śmierć „wampira z Düsseldorfu“ — Piotra Kürtena, rząd pruski postanowił nie skorzystać z prawa przedstawienia go do łaski, wobec czego

wyrok będzie wykonany. Egzekucja ma nastąpić w czwartek o godz. 6 rano na dziedzińcu więzienia w Kolonii. Kürten został już z więzienia Düsseldorf — Derendorf przewieziony do więzienia w Kolonii. Stracenie nastąpi przy pomocy gilotyny.

datku drogowego z zarządkiem funduszu drogowego potrwa.

Dziesiątki tysięcy publiczności utraciły tania i dogodna komunikacja autobusowa.

Strajkujące związki przedsiębiorców przewoźnych proponują kompromisowe załatwienie sporu.

Oplaty od taksówek winny być zni-

żone z 50 na 20 złotych od każdego 100 kg. wagi własnej wozu lub zastąpione

opłatą od zużytej benzyny, od autobusów zaś opłata ryczałtowa winna być zniżona o 40 proc., t. j. współczynnik zapewnienia ma być zniżony z 0.5 na 0.3. Zarząd funduszu drogowego liczy na rychłe załatwienie strajku, tak bo-

wiem było, we wszystkich państwach, wprowadzających opłaty drogowie.

Obawiamy się, że w Polsce sytuacja kształtuje się nieco odmiennie.

Depresja gospodarcza nie pozwala na podnoszenie taryf, do którego fundusz drogowy zmierza.

Społeczeństwo czeka na jakiś krok rządu, który nie powinien dopuszczać do dalszego trwania strajku samochodów.

Przecież każdy dzień strajku to strata zarówno dla ludzi pracujących w tym przemyśle jak i dla ludności!..

Nowe miasto
Lachowicze

Na podstawie rozporządzenia rady ministrów miasteczko Lachowicze w powiecie baranowski, województwa nowogródzkiego zaliczone zostało w poczet miast.

Jednocześnie do nowoutworzonej gminy miejskiej Lachowicze włączono osiedle Mała Lotwa wraz ze stacją kolejową Wiedźma, powiększając w ten sposób obszar nowoutworzonego miasta.

Pani Wilson
w stolicy Polski

Wczoraj pociągiem Lux z Paryża przyjechała o g. 6.35 wieczorem do Warszawy p. Wilsonowa, wdowa po ś. p. prezydencie Stanów Zjednoczonych.

W osiem dni
dokoła świata!

NOWY JORK, 1. 7. — Odbywający lot dokoła świata lotni-

cy Post i Gatty, wystartowali z Fairbanks po 14-tu godzinach lotu wylądowali w Edmonton. Lotnicy mają zamiar w ciągu dalszych 24 godzin osiągnąć Nowy Jork, kończąc w ten sposób w ciągu ośmiu dni swój gigantyczny lot dokoła świata.

Artyści - włamywacze

BERLIN, 1. 7. Niebawyma sensacją wywołało aresztowanie znanego malarza Franza Heckendorfa, twórcy wielkiego obrazu „Nadrenja“, zdobiącego salę Reichstagu, oraz jego brata Waltera. Braciom zarzuca się dokonanie szeregu kradzieży z włamaniem.

Pełna tabela
Ciągnięcia dolarówki

na stronie 3-cj

Premier nie chce przyjąć
delegacji strajkujących automobilistów

Od kilku dni właściciele taksówek i autobusów zabiegali o audiencję u premiera Prystora.

Przed ustaleniem terminu tej audiencji rząd nosił się z zamiarem zwołania konferencji, która miała się zająć niektórymi szczegółami ustawy o funduszu drogowym.

Rozpoczęcie w dniu wczorajszym strajku taksówek i autobusów rząd uznał za próbę wywarcia nań presji, wobec czego delegacja związków nie będzie przyjęta przez p. premiera, a projektowana konferencja również się nie odbędzie.

Bunt więźniów
Grad pocisków na dozorców

BYTOM, 1. 7. — Wczoraj wybuchł groźny bunt więźniów kryminalnych w Bytomiu, którzy do magali się lepszego pożywienia. Gdy nacelnik więzienia oświadczył, iż nie może uzyskać wię-

szych kredytów na ten cel, więźniowie zdemolowali cele, a interwenjujących strażników obrzucili odłamkami mebli i zniszczonych płóc. Wezwana policja zaprowadziła porządek.

Co jest prawdą?
Pogłoski o samobójstwie b. królowej Rumunii

LONDYN, 1. 7. — Dzienniki londyńskie przyniosły sensacyjną wiadomość z Bukaresztu że żona króla Karola, księżna Helena pod wpływem rozpaczy z powodu podpisania przez króla rozkazu wysiedlenia jej z Rumunii, uśiłowała popełnić samobójstwo. Rumuńskie sfery oficjalne ka-

tegorycznie zaprzeczają tej wiadomości.

w myśl przepisów kodeksu karnego Napoleona, obowiązującego jeszcze dotychczas w tej części Nadrenji.

Przygotowania do stracenia

zbrodniarza są już ukończone. Do Kolonii przybyła specjalna komisja, która ma być obecna przy straceniu Kürtena.

Bomby na odczyszczenie
młodzieży demokratycznej

BERLIN, 1. 7. — Dziś rano podczas odczytu prof. Schückinga zorganizowanego przez młodzież demokratyczną uniwersytetu w Kolonii, otworzyli się nagle drzwi, przez które wrzuciono do wnętrza wiazki bomb z gazem łzawiącym. Jedna

z bomb wybuchła, raniąc kilka osób. Z oczu wszystkich popłynęły strumienie łez. Kilku zapłakanych studentów rzuciło się w pościg za sprawcą i ujęło go. Jak się okazało, był to student z organizacji hitlerowskiej.

Skasowanie 4 proc. pociągów oraz zawieszenie niepilnych inwestycji

W dalszym ciągu akcji oszczędnościowej na kolejach zarządził minister komunikacji inż. Kühn wydanie szeregu okólników do wszystkich dyrekcji kolejowych, dotyczących tak ruchu, jak inwestycji i budowy.

W myśl postanowień okólnika, dotyczącego spraw ruchowych, z dniem 15 lipca skasowany zostanie szereg pociągów lokalnych

o mniejszej frekwencji. Wyrazi się to sumą ogólną 7.500.000 pociągo-kilometrów, co stanowi 4

proc. ogólnej sumy pociągo-kilometrów, przejeżdżających w ciągu roku.

Da ta oszczędność kilka milionów złotych.

Prezydent Rzeczypospolitej na wystawie oszczędnościowej

Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie premiera Prystora, ministra skarbu J. Piłsudskiego, szefa kancelarii cywilnej dr. Hełczyńskiego i sze-

W okólniku, dotyczącym spraw inwestycyjnych poleca ministerstwo komunikacji przeprowadzić nie tylko tych robót, które ministerstwo komunikacji uznaje,

jako niezbędne i pilne,

oraz prowadzenie w ograniczonym zakresie robót przy obiektach już rozpoczętych, które będzie można oddać do użytku jeszcze w tym roku budżetowym.

Poza tem ministerstwo komunikacji poleca przedstawić dyrekcjom w terminie dwutygodniowym wykaz tych robót, które w myśl wskazań ministerstwa będą skreślone.

Wreszcie okólnik, dotyczący spraw racjonalizowania akcji budowlanej kolejowej, zaleca jaknajdalej idące oszczędności w materiałach i sposobie wykonywania robót.

Uczniowie cieszą się!

Lekcja będzie trwała 45 minut

Przed dwoma laty ministerstwo oświaty w dążeniu do odciążenia młodzieży szkolnej w pracy domowej, przedłużyło czas trwania jednej lekcji szkolnej, tytułem próby do 50-ciu minut.

Dwuletnie doświadczenie i zebrane przez kierowników szkół obserwacje wykazują, że w dzisiejszym stanie organizacyjnym i dydaktycznym pracy szkolnej przedłużenie czasu trwania lekcji nie dało spodziewanych wyników i bynajmniej na odciążenie młodzieży w pracy pozaszkolnej dodatnio nie wpłynęło.

Wobec tego minister Czerwinski zarządził, ażeby w ciągu roku szkolnego 1931/32 lekcje w szkołach średnich i powszechnych trwały 45 minut.

Skasowanie dwu sądów w Janowie i Szacku

Zniesione zostały sądy grodzkie w Janowie koło Pińska i w Szacku (okręg sądu okr. w Łucku). Wobec zniesienia sądu grodzkiego w Janowie, właściwość sądu grodzkiego w Drohiczyźnie została rozciągnięta na

Aresztowanie komunistów po szeregu rewizji w Warszawie

Warszawska policja polityczna ustaliwszy, że w mieszkaniu

przy ul. Bielańskiej Nr. 6 zamieszkuje znany działacz komunistyczny Artur Haskin, przeprowadziła w mieszkaniu tem skrupulatną rewizję, a uzyskane w ten sposób materiały w postaci licznych rękopisów pozwoliły do ujęcia całego szeregu współdziałających z Haskinem wybitnych komunistów warszawskich.

W toku rewizji i aresztowań kilkunastu osób ujawniono niezwykle liczny materiał propagandowy, w postaci odezw i broszur. Znalezione również kilka aparatów do powielania. Sprawa aresztowanych komunistów znajduje się w rękach sędziego śledczego Kwiatkowskiego.

Kurze jaja spadły z nieba

BYDGOSZCZ, 1. 7. Nad powiatem Kępnińskim przeszła krótka burza gradowa, przyczem grad dochodził do wielkości kurzych jaj. Burza wyrządziła olbrzymie szkody. Wszystkie ogrody warzywne i sady są doszczętnie zniszczone.

Pogoda piękna

W całym kraju pogodnie lub dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto. Po chłodnej nocy temperatura dnia do 25 stopni. Slabe wiatry miejscowe lub oisza.

Ranek skupienia -- wieczór lepszy...

Dzień dzisiejszy może przynieść interesowanie sztuką i życiem duchowym, idee postępowe i demokratyczne. Chcę poprawy warunków swej egzystencji. Nadaje się do studiowania natury ludzkiej i do obcowania z ludźmi subiektami. Ranek może nam dać powody do niezadowolenia, przed godziną 11-tą jednak zazwyczaj się wyraża po prawie. Wieczór zapowiada się dodatnio i obiecuje miłe wrażenia i powodzenie.

Gielda

Dolar 8.96.
Bank Polski 116.50.
5 proc. poz. konwersyjna 46.25.
10 proc. poz. kolejowa 104.00.
Rubel złoty 4.86.

Ruch samochodowy zamarł Czego należy spodziewać się w najbliższych dniach

Jeden z członków zarządu związku właścicieli Przedsiębiorstw Autobusowych, zapytany przez nas o przebieg strajku, oświadczył naszemu współpracownikowi:

— Strajk ma charakter spontaniczny i wszędzie odbywa się we wzorowym porządku.

Jak dotąd mamy informacje szczegółowe z województwa warszawskiego.

Z nadesłanych nam depesz wynika, że na całym tym terenie strajk jest solidarny i powszechny.

Poparli go właściciele samochodów prywatnych i częściowo właściciele wozów ciężarowych.

Obecnie kursują tylko auta instytucyj użyteczności publicznej, komunalne, rządowe oraz poszczególne wozy ciężarowe.

Do Warszawy dziś rano przybył autobus z Radomia, ale bez pasażerów.

Dyr. Czauderna w stanie spoczynku

Z dn. 30 ub. m. przeniesiony został w stan spoczynku długoletni dyrektor departamentu kasowego ministerstwa skarbu, p. Roman Czauderna.

Przywiózł on tylko autobusiarzy, przybyłych do Warszawy, w związku ze strajkiem.

— A jak w pozostałych województwach?

— Poznańskie, jako najbardziej silną organizacyjnie — uważamy za murowane.

Małopolska wschodnia solidaryzuje się ze strajkiem.

Jedynie krakowskie województwo jest pod znakiem zapytania.

Właściciele autobusów należą

tam do związku turystycznego. Ten związek nie solidaryzował się z nami, jako instytucją subsydiowaną przez rząd.

— Jak długo strajk może potrwać?

— Robimy wszystko, by władze zrozumiały nas wreszcie, że w dzisiejszym stanie rzeczy nie jesteśmy w możności utrzymać się przy obowiązujących od dzisiaj warunkach podatku drogowego.

Srednia wynosi on na kwartał 2000 złotych.

Strajk będzie trwał aż do odwołania.

Odwołamy go, gdy osiągniemy normalność kompromisu.

Jeżeli to jednak nam się nie uda, wówczas obwieścimy naszym kolegom, że absolutnie nie możemy zrobić i pozostawimy już wolną rękę.

Od siebie dodajmy do tego oświadczenia, że wówczas czeka cały kraj unieruchomienie autobusów i taksówek na okres, którego czasu nie da się przewidzieć.

Zmiany w taryfie pocztowej i telegraficznej Więcej podwyżek niż obniżek...

Z dniem 1 lipca r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie częściowej zmiany obowiązującej taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Wprowadzone zostały miejscowe listy i karty pocztowe za zniżoną opłatą, a mianowicie 15 gr. za list i 10 groszy za kartę pocztową.

Opłata za listy, wysyłane za granicę

została podwyższona do 60 groszy

(dotychczas 50 groszy) za listy wagi do 20 gramów i za każde dalsze 20 gramów wagi — 30 groszy. Listy do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier frankować należy znaczkami pocztowymi za 50 groszy (dotychczas 40 groszy).

Kartki pocztowe, wysyłane za granicę należy frankować znaczkami za 35 groszy

(dotychczas 30 groszy), a kartki do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier — 30 gr. (dotychczas 25 gr.).

Jednocześnie wprowadzone zostały telegramy miejscowe za opłatą po 5 groszy od wyrazu plus 25 groszy opłaty zasadniczej od telegramu.

Telefoniczne rozmowy t. zw. powiatowe za opłatą odrębną zostały zniesione. Opłaty za rozmowy telefoniczne na terenie jednego powiatu, z wyjątkiem katowickiej sieci telefonicznej, okręgowej i warszawskiej sieci podmiejskiej — obowiązują jak za rozmowy międzymiastowe.

Stawki za rozmowy telefoniczne międzymiastowe na odległość od 25 do 50 km. podniesione zostały

z 1 zł. na 1 zł. 20 gr. i za rozmowy na odległość od 50 do 100 km. — podniesiono z 1 zł. 60 gr. na 2 zł.

Obniża się opłaty abonamentowe na sieciach zaliczonych do grupy I (z ilością do 20 abonentów), a mianowicie: kategoria abonamentu I-sza z 8 na 6 zł., II — z 12 a 10 zł., III — z 16 na 14 zł.

Obniża się opłaty abonamentowe towarzyskie: we dwójkę z 6 na 5 zł., we trójkę z 5 na 4 zł., w czwórkę z 4 na 3 zł.

100-lecie lwowskiego instytutu głuchoniemych

Zakład dla głuchoniemych we Lwowie obchodził w tych dniach 100-lecie swego istnienia. Zawięcza on swe powstanie nieznanemu dobroczyńcy, który w roku 1828 przesłał ówczesnemu rządowi gubernialnemu we Lwowie 16 tysięcy florenów w akcjach bankowych.

Zabita drzwiami wagonu

Na stacji kolejowej Kalisz, Iréna Włodarczyk, lat 13, bawiąc się w pustym wagonie towarowym, została przytrzaśnięta drzwiami tegoż wagonu, ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenie policyjne w toku.

Kto wygrał dolarówkę we wczorajszym cięgnienu?

We środę rano w ministerstwie skarbu w Warszawie odbyło się trzecie losowanie premij 4-procentowej premijowej pożyczki dolarowej serii III.

Ogółem wylosowano 95 premii na sumę 37,500 dolarów.

Główna premia 12,000 dol. padła na Nr. 1,416,283.

Po 3 tys. dolarów wygrały obligacje:

979,060 i 1,095,493.

Po 1 tys. dolarów wygrały obligacje:

1,022,186; 556,991; 1,144,354; 1,103,940; 916,633; 737,621; 1,416,257.

Po 500 dolarów wygrały obligacje:

1,079,089; 104,987; 425,585; 1,008,546; 727,392; 504,961; 582,790; 1,469,945; 545,913; 0,002,419.

Po 100 dolarów wygrały obligacje:

335,999; 914,005; 1,243,828; 1,440,312; 362,407; 1,083,356; 117,518; 1,053,509; 059,947; 209,767; 099,363; 240,709; 696,607; 728,361; 499,667; 718,493; 1,397,682; 584,249; 1,487,187; 1,270,901; 729,644; 272,804; 320,403; 1,486,884; 1,089,565; 448,062; 515,470; 435,008; 1,020,282; 296,155; 092,695; 1,191,518; 168,860;

1,462,857; 833,392; 666,972; 139,449; 054,676; 964,848; 774,350; 750,495; 701,869; 1,285,608; 1,257,254; 309,163; 267,016; 133,425; 1,124,463; 1,364,314; 1,035,011; 1,376,414; 1,466,544; 047,877; 085,297; 540,996; 932,125; 362,871; 1,013,715; 677,223; 1,010,215; 037,777; 169,108; 713,290; 1,023,255; 013,746; 541,220; 289,610; 449,460; 151,610; 1,259,873; 1,056,806; 130,797; 128,421; 857,273; 808,124.

Czy wiecie dokąd posłać dzieci na naukę?

W dalszym ciągu spisu szkół zawodowych, rozpoczętego w nrze wczorajszym od szkół technicznych, zamieszczamy listę szkół zawodowych agrotechnicznych i handlowych, opartych na 6-kl. szkoły średniej ogólnokształcącej.

SZKOLY ROLNICZE

12. Cieszyń (ul. Miarki 19, Śląsk). Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarska Wiejskiego (podlega Ministerstwu Rolnictwa). Wydziały: rolny 3-letni, inżynierski - nauczycielski roczny.

Szkola przyjmuje na kurs II-gi wydział rolny ze świadectwem ukończenia średniej szkoły rolniczej, a na wydział inżynierski - nauczycielski - ze świadectwem ukończenia średniej szkoły rolniczej lub ogrodniczej.

13. Poznań (ul. Śniadeckich 54). Państwowa Szkoła Ogrodnictwa (koedukacyjna). Wydziały: produkcji ogrodniczej, ogrodnictwa ozdobnego.

Szkola przyjmuje również kandydatów na kurs II-gi, posiadających świadectwo ukończenia średniej szkoły ogrodniczej.

14. Wilno (ul. Mickiewicza, dom firmy B-ci Jahkowskich). Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych. Wydział rolniczo - handlowy. Czas trwania nauki - 3 lata.

SZKOLY HANDLOWE

15. Gdynia (Szosa Gdańska). Instytut Handlu Morskiego i Techniki Portowej T-wa Szkoły Handlu Mor-

skiego i Techniki Portowej. 16. Warszawa (ul. Reja 7). Instytut Studiów Handlowych i Orientalistycznych. Koncesjonariusz Instytut Społeczny w Warszawie.

17. Wilno (ul. Mickiewicza 18). Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych T-wa Krzewienia Wiedzy Ekonomicznej - Handlowej.

Wydziały: ogólna - handlowa, rolniczo - handlowa, samorządowa, leśno-handlowa.

Czas trwania nauki - 3 lata.

18. Będzin (ul. Kottłarska 37). Liceum Handlowe Męskie. Zgromadzenia Kupców m. Będzina.

19. Bydgoszcz (ul. Kr. Jadwigi 17). Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo - Handlowej.

20. Królewska Huta (ul. Gimnazjalna 51).

2-klasowe Męskie Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe.

21. Lwów (ul. Skarbowska 39). Liceum Handlowe Koedukacyjne T-wa Liceum Handlowego we Lwowie.

22. Poznań (ul. Wrocławska 17). Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo - Handlowej.

23. Przemyśl (ul. Dworskiego 25). Liceum Handlowe Koedukacyjne T-wa Liceum Handlowego w Przemyślu.

24. Warszawa (ul. Waliów 2/4). Liceum Handlowe Męskie Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy. We wszystkich tych szkołach (18) czas trwania nauki - 2 lata.

Czytajcie Przeład!

Sportowy!

Czarny dzień przeżyli wczoraj urzędnicy

Wczoraj we wszystkich urzędach państwowych na terenie Warszawy, Górnego Śląska i powiatu Morskiego wypłacono urzędnikom

zmniejszone pensje.

Wszędzie panowała przy wypłacie zarobków

skupiona cisza.

Pogromy żydowskie w Grecji

ATENY, 1. 7. — Drobne grupy demonstrantów próbowały powtórzyć wczorajszego pogrom żydów w Salonikach i przypuścić ataki na kilku domów żydowskich. Silne oddziały policji zdolały rychło przywrócić porządek.

Myszy i szarańcza zjadły miliony

RYGA, 1. 7. Prasa sowiecka donosi, że w bieżącym roku myszy polne oraz elmury szarańcze zniszczyły dotkliwie szkody we wschodniej części re publiki sowieckiej. Prawda oblicza, że pastwa szkodników padła co najmniej 30 milionów ton zboża.

nia. Obserwator postronny przypominał sobie mimowoli słowa prezesa Stowarzyszenia Urzędników Państwowych d-ra Warmkiego, który powiedział:

— Człowiek zbyt dłu o bity przestał krzyczeć...

Sytuacja dzisiejsza urzędników jest zbyt poważna, by mógł na nią zaradzić jakikolwiek krzyk.

Zacięli zęby i czekają poprawy...

(Czekają poprawy — bo wie-rza, że

los ich musi ulec zmianie na lepsze...

Bardzo ciekawa informacja dla pasażerów kolejowych

Wydane zostało rozporządzenie o dopuszczalnych godzinach uprawiania handlu i otwarcia bufetów i zakładów fryzjerskich w obrębie dworców kolejowych.

Na podstawie tego rozporządzenia księgarnie, kioski z gazetami, kantory ubezpieczeń, kantory wymiany pieniędzy, biura dostawy bagażu i biura wagonów sypialnych, fryzjerie, umywalnie, bufety oraz miejsca sprzedaży wyrobów tytoniowych, galanterii, przyborów, piśmiennych, przyborów toaletowych, oraz przedmiotów o charakterze — pamiątek turystycznych — mogą być otwierane co

dziennie najwcześniej na godzinę przed odjazdem każdego pociągu pasażerskiego, a powinny być zamykane najpóźniej w godzinę po odejściu takiego pociągu. Jeżeli pociąg przybywa na stację końcową, wymienione przedsiębiorstwa mogą być czynne w ciągu godziny po przybyciu pociągu.

W godzinach nocnych od północy do godziny 6-ej rano mogą być na dworcach kolejowych czynne tylko księgarnie, kioski z gazetami, kantory wymiany pieniędzy, umywalnie, bufety kolejowe, oraz miejsca sprzedaży wyrobów tytoniowych. Wszelkie inne przedsiębiorstwa winny być w tych godzinach nocnych zamknięte, nawet pomimo trwania ruchu kolejowego.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...praca na oczach licznych gapiów...

Dzisiaj piszemy o robotniku „niekwalifikowanym”. Każde miasto, zależnie od wielkości posiadającej lub większą ilość ludzi, których życie upłynęło w ten sposób, że żadnego określonego fachu nie nauczyli się, żadnego zawodu nie posiadają. Chętni są do każdej roboty, jaka się „nadarzy”.

Wiosną przy budowaniu latem przy robotach szosowych i ulicznych, jesienią w ogrodach, zimą przy łamaniu lodów, uprzątnięciu śniegu spotkać ich można. Każda praca, która da kilka złotych pozwoli tydzień lub dwa przeżyć.

Jest dobra i pożądana. Nie przebiera się, gdy żołądek głośno „jeść” krzyczy, gdy w

domu obdarte i często głodne dzieci czeka.

Przy jednej z większych ulic tłum gapiów widny zdaleka. To ludzie, którzy nie mają do roboty, przypatrują się pracy innych.

Dygocą i dudnią wielkie maszyny, zgrzytliwie warczą betoniarzki, sapie ciężko walce obrzynie.

Na rozkopanej jezdni, wśród dymiących wzniesień asfaltu wśród stosów kostek i kamieni brukowych, wśród usypisk żwiru uwijają się robotnicy.

Prócz kilku mechaników, odpowiedzialnych za maszyny wszyscy są niefachowci.

Niekwalifikowani,

Wszyscy ci, którzy z regularną dokładnością chwytów wyrzucają żwir łopatami, c którzy mocnymi oskardami kruszą asfalt żużli i ci, co kostkami granitowymi w ziemię wbijają — pracują ciężko w słonecznym skwarze.

Dawno porzucali wszelkie zbyteczne marynarki i przyodziewali rękawy od koszul brudnych i rozchełstanych zawinęte wysoko, a jednak pot z kurzem i pyłem zmieszany obfitymi strugami ścieka po policzkach, piersiach i nagich ramionach.

Lecz za chwile się dowiemy, że ta praca, po której człowiekowi trudno kości wyprostować i mięśnie nabrzmią od ciągłego

Chleb z kamienia ciosany

wysiłku rozciągnąć, czarna robotnicza praca w pył, słońce i kurzu.

ta praca — jest błogosławieństwem.

Bo nieszczęście i niedola zaczyna się wtedy, gdy tej pracy nie ma.

niusko rozmaitych i dobrych fachowców, bez roboty siedzi. Ot i tu mamy też ślusarzy, rzeźbiarzy, monterów. Pracy swojej w warsztacie niema, bo bezrobocie wszędzie, to szczęśliwy jest jak za łopate chwyci.



...pokrywanie asfotem

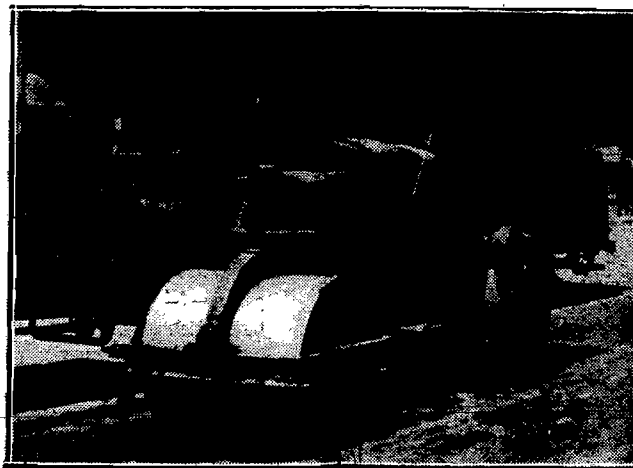
— Dobrze, że się na taką pracę trafiło. A czy wiadomo, jak długo potrwa? Za tydzień już będzie po wszystkim i znów się wlecz człowiek do kantoru do kantoru, od przedsiębiorcy do przedsiębiorcy i nogi za nową robotą biją. A gdzie ją dziś znaleźć? Niby lato, najlepszy dla

choć dawniej na tych „od łopat” z góry patrzył.

— Jakże panowie zarabiają?

— Nam płacą 80 i 90 groszy za godzinę. Ale inne firmy porywały teraz i są takie, co tylko sześćdziesiąt do siedemdziesiąt groszy dają.

W ogólnym rachunku licząc,



...ciężki walec ugniata asfaltowaną jezdnię...

nas sezon, a jednak jak jest gdzieś zapotrzebowanie na jednego człowieka, to dziesięciu staje, jak dwu potrzebuja, to leci dwudziestu i trzydziestu.

— Czy dawniej też taka mocna konkurencja była?

— Też dobrze nie było, ale choć w sezonie człowiek pracę miał. A teraz jakże mają nas niefachowcy przyjmować jak pel-

gdy człowiek wciąż ma zajęcie, wypadnie jakieś

cztery złote na dniówkę.

Ja mam żonę i dwoje dzieci — to przecież na samo iedzenie się wyda. Człowiek przy ciężkiej pracy zjeść musi, bo by z sił opadł. A gdzie odzienie, mieszkanie? Tutaj pracują tacy, co są sublokatorami w izbie, w której po dwadzieścia osób się mieści. Choroby, brud i zgłiznia,



...nieszczęście użytej jezdni...

ale cóż, na pałace nas, robotniczy nie stać!

Zapowiada się teraz gorzej. Jak ktoś z rak puści robotę, albo mu wymówia, to koniec. Drugiej już nie chwyci.

Robi się przy nas coraz większe koło.

Każdy swoją skargę i swój żal dorzuci. Jakże narzekać nie mają? Przecież niczego innego nie chcą, tylko pracy codziennej. Pewności, że ta praca będzie i jutro.

— Tamtej zimy to człowiek raz dzieńmi jadł i pasą zaczął, wiosną zaczął. A tej to z głodu zdechnąć przyjdzie. Wszędzie roboty stała, rownictwo zamiera. Jakies zasiłki jednemu na dziesięć głodnych wypłacają.

Nie taski chcemy, nie jałmużny, a pracy!

— Jakże to sprawiedliwość jest? Tyle ludzi stęch chodzą, co nigdy czarnej pracy nie znaleźli, przyjdzie i taki ze złotymi pierścieniami, co się godzinami na moją „harówkę” gapi, a ja głodnemu dziecku — tudzież — lub dwa nie dam kawałka chleba?

— Czy za ciasno jest ludziom na ziemi? Zdać mi się, że to dla nas tylko za ciasno. Dla tych, którzy najczarniejszą robotę mają.

— Chcemy, żeby nam pracę dawali.

— Życie tej pracy pozwolili. Dzisiaj nas pan widzi z łopatomy przy robotcie, nie gdzieś na pa-

w ziemi znajdzie? Własne sadło, którego nie mam, ogryzać będę? Głód jest przez cały rok taki sam.

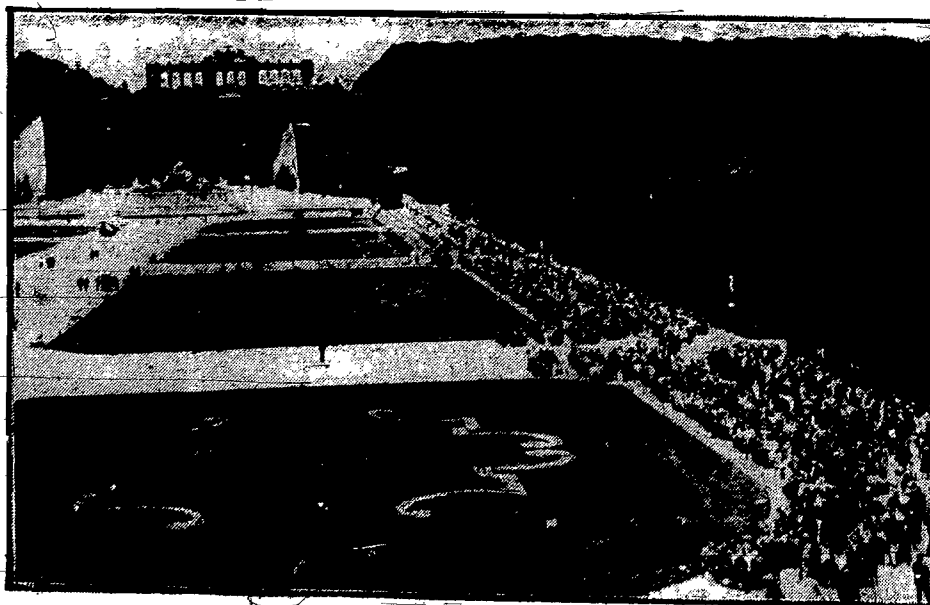
I wszystko się obraca dookoła jednego.

Praca i chleb.

Straszliwa klęska bezrobocia. Nie przyglądamy się już różnym pracy przy naprawie ulic robotom. Obrzydliwy nam wielki, warczący maszyn. Ponad wszystkim unosi się głos i żądanie tych strudzonych i żyjących bez pewności jutra ludzi: „Pracy i chleba!”

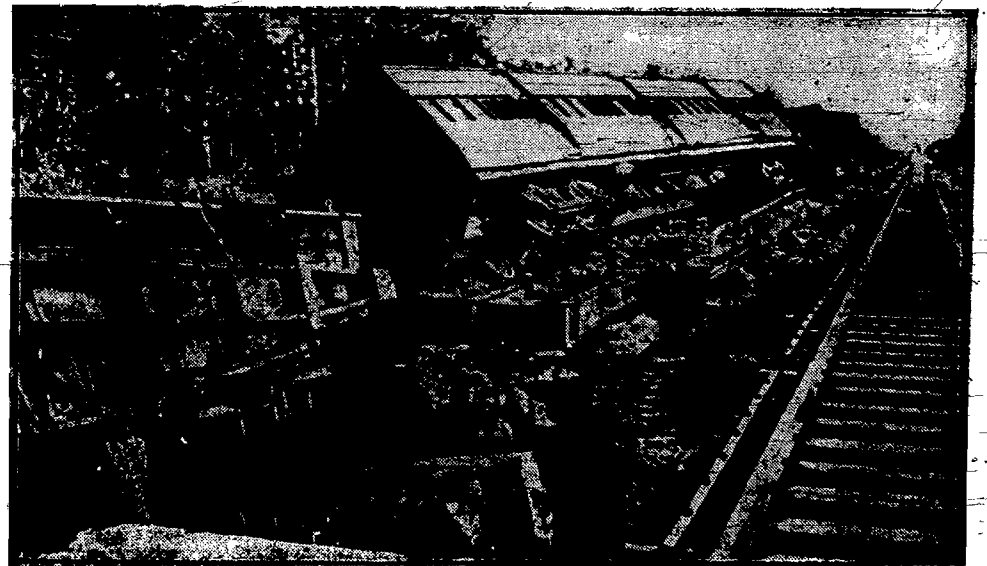
— Zdać się nam, że słyszysz silniejszy od warkotu maszyn i huku kilofów, głos dziecka robotniczego, które w niskiej i ciemnej suferencji powtórzy za bezrobotnym ojcem: „Chleba!”

Wspaniały park



w Schönbrunn pod Wiedniem.

Strasza katastrofa



Niedaleko Rangoon w Indiach wschodnich pod podążącym expresem zawalił się most. Ani jeden z pasażerów dwóch wagonów, które runęły za lokomotywą w otchłań nie został uratowany.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

DECYDUJĄCA RUNDA

Pierwszy cios „Hindus” sparował tak przeciętnie, że szmer podziwu przeszedł po tej podziemnej widowni.

„Goryl” cofnął się sam zdziwiony, że przeciwnik trzyma się jeszcze na nogach.

Ruszył znów do natarcia, ale „Hindus” tak umiejętnie trzymał przed sobą ręce zgięte w łokciach, że osłaniał nimi „bez reszty” całego siebie od podbródka do bioder.

Kilka ciosów „Goryla” padło w próżnię, lub też zostało podchwyconych.

Przez dłuższą chwilę stali obaj przeciwnicy naprzeciw siebie, kołyszac się na palcach, pochyleni ku sobie i wpatrzni w siebie.

Nagle „Hindus” wykonał dwa błyskawiczne ruchy — jeden prawem, drugi lewym ramieniem.

Pierwszy cios miał zmylić czujność wroga, drugi — trafić miał z całą siłą w lewy bok pod serce.

Cios ten był celny, ale nie zrobił żadnego wrażenia na przeciwniku.

— Psiakrew! to twarda sztuka! — przemknęło przez myśl „Hindusa”.

Wyladał obaj jak Goliat, walczący z Dawidem.

Widzowie jednak nie bez dużego zadowolenia stwierdzili już w drugiej minucie walki, że są to godni siebie przeciwnicy i widowsko zapowiadają się nad wyraz ciekawie.

Gdy „Tredowaty”, pilnujący trzminutowego czasu, określonego na każdą rundę, krzyknął „przerwa”, ozwały się głosy, świadczące o zainteresowaniu walką.

Jedną kolejkę trzymam za „Hindusem” — proponował ktoś przy najbliższym do pola walki stoliku.

Całą butelkę przeciw — krzyczał ktoś inny.

Zgorączkowanie miało wzrosnąć wkrótce, gdy przeciwnicy rozpoczęli drugą, trzminutową rundę.

„Hindus” zdawał się wykonywać pewien określony plan w natarciu.

Na końcach palców, jak kogucik podskakiwał, trzymając wciąż ręce w pozycji osłaniającej cały tułów.

Korzystał przytem z każdej sposobności, aby wymierzać przeciwnikowi ciosy w nos.

Po każdym z tych uderzeń „Goryl” otrzasał się i odskakując, spluwał.

Kilka ciosów wystarczyło, aby z pękniętymi naczyniami krwionośnymi wyciekła krew i napelniła nozdrza, utrudniając oddychanie.

Ukazanie się czerwonych plam pod nosem „Goryla” powitane było żywym szmerem widowni.

Skończyła się druga runda.

„Tredowaty”, pełniący obowiązki sędziego z pewnym niepokojem spojrzał na gospodarza spelunki i kiwnął na Franka, który stał w kącie, zważony wieścią o nie zwykłym widowisku.

Szepnął mu coś do ucha. Franek skinął głową i szybko wyszedł.

Cała ta, krótkotrwała zresztą, scena nie uszła uwagi „Hindusa”, który chustką ocierał pot z czoła.

— Jazda — krzyknął „Tredowaty” — gdy minal przepisowy czas przerwy.

Widać było teraz, że „Hindus” obrał tak tykę oszczędzania sił.

„Goryl” natomiast stracił panowanie nad sobą i „walał na całego”.

Większość patrzących nie знаła tajemnic boksu i dlatego nie mogła zrozumieć, jak się to dzieje, że taki kolos o tytanicznej sile nie może zmiażdżyć jednym uderzeniem pięści jakiejś muchy...

Dwa są jednak rodzaje walk recznych, w których technika góruje nad siłą: Dziudżitsu i boks.

W boksie nie tylko o siłę chodzi, ale i trening. O umiejętność wymierzania ciosów pod adresem najsłabszych miejsc ciała każdego, nawet najsilniejszego człowieka.

Technika boks operował „Hindus” znakomicie.

Tego nie rozumiała większość patrzących i dlatego okrzykami szczerzego podziwu powitano krótki, a celny cios brunatnego Dawida, wymierzony pod szczególnie rozrośnięte Goliata.

„Goryl” upadł na kolana i wsparł się rękoma o ziemię.

Był to efekt istotnie nadzwyczajny.

Lecz oto właśnie — kto wie czy nie przedwcześnie sędzia dał znak przerwania walki.

Właśnie przed chwilą powrócił na piwniczną salę Franek, niosąc szmatę, obficie czemś zmoczona.

„Tredowaty” szepnął mu coś do ucha.

Chłopak podszedł do sapiącego po walce „Goryla” i odcignął go na bok.

„Hindus” obserwował wszystko.

Widział, jak Franek wycierał „Gorylowi” ręce przyniesioną szmatą, z której kapłała na podłogę jakaś ciecz.

Gdy znów stanęli do walki „Hindus”, zbliżywszy się do przeciwnika, poczuł wyraźny zapach nafty.

Zbudziło to w nim niepokój i tak rozproszyło uwagę, że omal nie dopuścił do swej klęski.

Zwinny przysiad ochronił go od decydującego uderzenia pięścią, jak obuchem w łeb...

To doprowadziło „Goryla” do wściekłości.

Cała sala patrzyła na jego kompromitację.

Słyszał wokół siebie szepty i rozumiał, że tak długo trwająca walka z takim chudziakiem jak ten „Hindus” okrywa go śmiesznością przed ludźmi, którzy przywykli widzieć w nim niezwycięzonego olbrzyma.

Co najważniejsze — patrzył na wszystko sam „Tredowaty”...

Jeśli nie uda mu się szybko w jakiś efektywny sposób zakończyć spotkania — raz na zawsze straci szacunek dla swej siły.

A przecież zadanie stawiało się coraz trudniejsze.

Przedewszystkiem „Goryl” czuł, że ubywa mu sił.

Otrzymał kilka ciosów celnych i ciężkich. Oddech stawał się coraz krótszy. Przez zalany krwią nos coraz trudniej było wciągać powietrze do płuc. Serce biło jak młotem, a w głowie czuł już lekką zamięt.

Zostawały jeszcze pięści.

Tak, ale właśnie teraz nie mógł nimi władać, jak młotami, gdy trzeba było spełnić polecenie „Tredowatego”.

Musiał uderzać otwartą dłoń. Przynajmniej raz musiał przejechać po ciele „Hindusa” mokremi dłońmi.

Udało mu się to...

O brunatne ciało „Hindusa” otarł dwukrotnie ręce, oblane naftą.

Te dwa uderzenia kosztowały go wiele.

Straszne uderzenie w lewą pierś, pod serce, zważyło go z nóg.

„Tredowaty” zdumiał się. Wierzyć mu się nie chciało, że takiego olbrzyma o siłę fenomenalną można powalić na ziemię uderzeniem pięści.

Już miał ogłosić koniec walki i zdecydować się na inne zakończenie całej komedii, którą zainscenizował ku własnej ucieczce, kiedy ze zdumieniem zobaczył, że „Goryl” dźwiga się jeszcze raz z ziemi.

— Jeszcze nie koniec? — pomyślał. —

Trzeba w takim razie pozwolić „Gorylowi” na mały odpoczynek. Może jeszcze zdobędzie w sobie trochę sił i uratuje honor.

Ogłosił przerwę dwuminutową, co było złamaniem przepisów prawidłowego spotkania.

Do „Goryla”, który otumaniony uderzeniem ledwo się dowieź do krzela, podbiegło kilku ludzi.

Nie było wody pod ręką, więc piwem z flaszki chlusięto mu w twarz.

To go otrzeźwiło. Już jednak wszyscy machnęli ręką. Zwycięstwo „Hindusa” było dla wszystkich sprawą przesadzoną.

— Podдай się „Goryl”, póki jeszcze dyszysz, bo teraz przestaniesz żartować. Jak uderzę — po raz ostatni, to się możesz nie obudzić więcej.

„Hindus”, wsparty o przeciwną ścianę, uragał i drwił.

Obelga przywróciła siły „Goryla” i obudziła w nim wściekłość zwierzęcą, które mogło się jeszcze bronić, choć już było ciężko postrzelone.

Nie czekając na hasło do rozpoczęcia dalszej walki, skoczył „Goryl” do przeciwnika.

Szerokim zamachnięciem wzniosła się straszliwa pięść i spadła jak młot...

Dalszy ciąg jutro.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Przygoda pięknej dziewczyny na warszawskim bruku

„Przed czterema miesiącami poznałem piękną 18-letnią blondynkę, która od pierwszego spojrzenia, zakochała się we mnie po same uszy. I ja ją obdarzałem swoją miłością wzajemnie, tak, że obiecaliśmy się wkrótce pobrać i coraz częściej zaczęliśmy się widywać. Co dzień wieczorem siliśmy do kina i t. p.

Ale po pewnym czasie zacząłem podejrzewać coś w swojej narze-

czonej, wzięłem ją na słówka i odkryłem w ten sposób tę wielką tajemnicę, którą ukrywała przedemną.

Jak się okazało, to moja narzeczona pochodzi z prowincji. Jest córką zamożnego gospodarza. Matka jej umarła przed dwunastu laty, pozostawiając dwoje dzieci: moją narzeczoną i jej młodszego brata.

Ojciec po śmierci matki ożenił

się po raz drugi i ma z obecną żoną dwoje dzieci.

Macocha strasznie dokuczała dzieciom po nieboszczce, wobec czego moja narzeczona zmuszona była przyjechać do Warszawy i iść do obowiązków.

Tu poznała pewnego fryzjera, z którym ją łączyły bliższe stosunki miłosne tak, że chodzi obecnie w ósmym miesiącu ciąży.

Teraz nie wiem, co poczę? Czy żenić się, czy też porzucić moją Jadę? Chciałbym się jeszcze dowiedzieć od Pana, czy moja narzeczona na będzie mogła odebrać swoją część po matce, mimo swej niepełnoletności. Jan P.”

Zemsta kwiatów

Epidemia zatruc liśćmi pierwiosnka

Z Holandji i przyległego do niej terytorium niemieckiego donoszą o wielkiej liczbie wypadków ostrego zatrucia

przez pospolity w tamtych stronach a u nas hodowany w doniczkach kwiat, zwany pierwiosnkiem.

Liście pierwiosnka wydzielają przy dotknięciu substancję, która u niektórych osób wywołuje mniej lub więcej silne

objawy zatrucia.

w postaci swędzącej wysypki i lekkiej gorączki. Zaznaczono, że u niektórych osób

Niektóre osoby są tak czułe na tę truciznę, że wystarczy zetknięcie się z pyłkiem kwiatowym przymul, przyniesionym przez wiatr, aby wystąpiły u nich owe objawy otrucia.

Obecnie w Holandji można mówić o

FALE RADJA

warszawskiego

przynoszą dziś:

WARSZAWA. (Dług. fali 1411,8 m.) Godz. 11:58: Sygnał czasu. G. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 12:25: „Co matka powinna wiedzieć o bakterjach” — wygl. p. K. Bogacka. G. 13:10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 13:25: „Kodzie podwodne” — wygl. inż. Z. Kacprowski. G. 13:40: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. G. 13:55: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 14:10: „Indie a Europa” — wygl. prof. H. Grabowska-Willman. G. 14:25: Koncert solistów. 1. a) Głazupow: Wariacje cis-moll, b) Al. Michalowski: 1) Preludium, 2) Impromptu — odegra p. Fl. Czarnocka (fortepian); 2. a) Z. Noskowski: Stach; b) St. Niewiadomski: Na gody, c) Tad. Jotekow: Ballada Bekwarka z opery „Zygmunt August”. d) St. Moniuszko: Aria Miecznika z opery „Straszny Dwór” — odp. p. J. Romejko; 3. a) Mendelssohn: E-tarłody; 3 pieśni bez słów; 1) Fisz-moll Nr. 10; 2) a-moll Nr. 2; 3) A-dur (tyslińska); b) Czajkowski-Gregerger: Waic z suity „Bajadek do orzechów” — odegra p. Fl. Czarnocka; 4. a) Wl. Zelenka: Aria komtura z op. „Konrad Wallenrodt”; b) G. Bizet: Knięty i orreador z op. „Carmen” — odp. p. J. Romejko. G. 14:30: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 14:45: Koncert z Doiny Sawajarskiej. G. 15:00: Dalszy ciąg koncertu z Doiny Sawajarskiej. G. 15:15: Pp. inż. Eug. Porębski i red. W. Gielżyński wygłoszą dialog p. t. „Dziennikarstwo w naszych czasach”. G. 15:30: Muzyka lekka i taneczna: Orkiestra pod kier. W. Wilkosza.

Para wyrafinowanych oszustów

oskarżyła kupców o zniewolenie

Do prokuratorji w Chojnicach zgłosili się niejaki Piatkowski ze swą narzeczoną p. B. z doniesieniem, że kupiec T. zamieszkały przy ulicy Młyńskiej, usiłował panna B.

zniewolić w jej mieszkaniu podczas nieobecności narzeczonego.

Natychmiast wdrożono śledztwo, które dało nade spodziewane wyniki.

Okazało się, że podczas wizyty kupca T. u p. B. wpadł do pokoju narzeczony panny, Piatkowski i oskarżył p. T. o zniewolenie jego narzeczonej, grożąc

rewolwerem i skandalem.

Od słów do słów, doszło do tego, że narzeczony za wynagrodzenie proponuje milczenie. Narzeczony zażądał sześć tysięcy złotych. Przestraszony p. T., widząc, że znajdu-

je się w rękach wyrafinowanych oszustów.

podniósł alarm i opuścił mieszkanie.

I wszystko byłoby poszło w zapomnienie, gdyby nie to, że panna B. para oszustów postanowiła się zemścić, robiąc fałszywe doniesienie na p. T. o zniewolenie p. B.

Plan się nie udał, bowiem dochodzenia wykazały, że p. T. został

podstępnie zwabiony do mieszkania panny B. a na umówiony znak wszedł do pokoju rzekomy narzeczony, który z sytuacji, znajdujących się w pokoju miał oskarżyć p. T. o zniewolenie, a następnie zażądać większej sumy za milczenie.

Piatkowski, osadzony został w więzieniu, skąd będzie odpowiadał za wymuszenie. Panna B. pozostaje na wolności.

Szedł na randkę-znalazł śmierć

Polski robotnik zastrzelony we Francji

W kawiarni „Pod dawną granicą” w Metz, będącej własnością Włocha Oresta Brunetti’ego ostatnimi czasami popełniono kilka większych kradzieży.

co uczyniło właściciela bardzo podejrzliwym.

Onegdaj w nocy usłyszał on zajadłe szczebanie swego psa podwórzowego, a gdy wyrzucił oknem swej sypialni, zobaczył jakiegoś człowieka, usiłującego dostać się do domu.

Krzyknął wówczas na intruza który nie wiele myśląc, rzucił się do ucieczki.

Brunetti, sądząc, że ma do

czynienia ze złoczyńcą, strzelił dwa razy do uciekającego, po walając go na ziemię, poczem za wiadom. i zandermerie. Zraniony śmiertelnie nieznajomy zmarł przed przybyciem lekarza

Okazało się, że był to polski emigrant, nazwiskiem Mieczysław Ziawirski, zajęty w pobliskiej fabryce.

Podobno Ziawirski utrzymywał stosunki z jedną z dziewcząt, zajętych w kawiarni Brunetti’ego i przybył nocą.

aby się z nią zobaczyć. Brunetti odpowie za zabójstwo przed sądem.

Stosujemy się zatem do ustawy, piastując w duszy nadzieję, że pierwszy wyłom został zrobiony, a z czasem i to ograniczenie będzie zniesione. Chyba że przedtem jeszcze pp. restauratorzy obmyślą jakąś „furtkę”.

Wchodząc z kolegą do jednej z restauracji, każdemu sobie dał dwa „większe dziecinne” pod biłgosi, a gospodarz rozkłada ręce i mówi ze smutkiem w głosie.

Dopiero pierwsza, proszę gości wódka będzie za godzinę. Nowa ustawa zabrania nam sprzedawać przed wybiciem godziny drugiej.

— Ustawa, ustawa — odpowiadam, ale czyż pan te dwa większe w filiżanki, albo ostentacyjnie w spo-deczki

— Nie mogę, koncesje strace. Myślałem, że mnie krew zaleje. Jak to ja w niepodległej Ojczyźnie w niedzielę przed obiadem nie mogę kropnąć sobie jednego na apetyt? To straszne! Gdzie swoboda obywatelska, co się stanie z tradycją niedzielnych flaków?

Wiem to tak: dla pijaków co w nocy czas na knajpę tracą, jest wódka o każdej porze. Tylko niema jej dla uczciwego rzemieślnika w niedzielę przed południem?

wy — ale naogół rzecz biorąc o tego rodzaju „błędnie narzeczonych” zapomina się tylko w bardzo ko-chającym się małżeństwie i przy wielkiej wyrozumiałości męża.

Z drugiej znów strony pewny jestem, że Jada na tę miłość zasługuje i szlachetny krok Pański wy-bawitby ją z przykrego położenia, w jakim się znalazła dzięki brakowi doświadczenia i opieki.

Co do strony majątkowej, to narzeczona Pańska wychodząc za-mąż, ma prawo otrzymać swoją część spadku i maż staje się „ustawowym zarządcą” majątku takiej niepełnoletniej żony.

TRADYCJA NIEDZIELNYCH FLAKÓW

zagrożona przez ustawę alkoholową.

Pragnę poskarżyć się Panu na nową ustawę alkoholową.

Proszę Pana, prze-trwaliśmy najgorsze czasy, koczując z wojskiem, okupację niemiecką, prohibicję niedzielną i zawsze jednak w niedzielę przed obiadem pocichutku można było wpaść z kole-gą „na jednego” przed obiadem.

Wtedy co najmniej opłacało się wbi-gić dwa dni świat nigdy dotąd nie było.

Wchodząc z kolegą do jednej z restauracji, każdemu sobie dał dwa „większe dziecinne” pod biłgosi, a gospodarz rozkłada ręce i mówi ze smutkiem w głosie.

Dopiero pierwsza, proszę gości wódka będzie za godzinę. Nowa ustawa zabrania nam sprzedawać przed wybiciem godziny drugiej.

— Ustawa, ustawa — odpowiadam, ale czyż pan te dwa większe w filiżanki, albo ostentacyjnie w spo-deczki

— Nie mogę, koncesje strace. Myślałem, że mnie krew zaleje. Jak to ja w niepodległej Ojczyźnie w niedzielę przed obiadem nie mogę kropnąć sobie jednego na apetyt? To straszne! Gdzie swoboda obywatelska, co się stanie z tradycją niedzielnych flaków?

Wiem to tak: dla pijaków co w nocy czas na knajpę tracą, jest wódka o każdej porze. Tylko niema jej dla uczciwego rzemieślnika w niedzielę przed południem?

Serce ścisnęło mi się na widok jednego znajomego, co siedział przy sąs ednim stoliku. Zegarek położył przed sobą i czekał jak zbawienia godzinę drugą.

Myślę, że poświeci Pan trochę miejsca w „Notatniku” i poruszy tę bolesną sprawę. Franciszek Z. z Warszawy.”

— Drogą Panie Franciszku. Nowa ustawa alkoholowa jest wielozmiernie liberalna. Zniosta wiele ograniczeń, i np. prohibicję sobotnią, ale każdemu dogodzić nie może.

Pan ma zwracać kropać jednego przed obiadem w niedzielę. Konus innemu smakować może wódzka tylko dajmy na to w sobotę przed południem.

Stosujemy się zatem do ustawy, piastując w duszy nadzieję, że pierwszy wyłom został zrobiony, a z czasem i to ograniczenie będzie zniesione. Chyba że przedtem jeszcze pp. restauratorzy obmyślą jakąś „furtkę”.

Przebieg święta gminnego Strajk autobusów w Wasilkowie

Staraniem Pow. Kom. Wychowania Fizyczn. i Przysp. Wojsk. odbyło się 28 ub. m. w Wasilkowie święto gminne strzeleckie, w którym wzięły udział oddziały Zw. Strzeleckiego z Wasilkowa, Supraśla, Jurowiec, Sochoń, Bacieczek i Studzianki oraz Straż Ogniowa i Związek Harcerzy z Wasilkowa.

Na święto przybył również starosta powiatowy p. inż. Michałowski, powitany przez ludność z burmistrzem na czele. P. Starosta przyjął raport od poszczególnych organizacji i wygłosił przemówienie, podkreślając znaczenie wychowania fizycznego dla obrony państwa. Przemówienie swoje zakończył Starosta okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Następnie oddziały przeddefilowały

przed p. Starostą i władzami strzeleckimi. Zawody strzeleckie wykazały w tym roku znaczny postęp zawodników.

Wczoraj rano strajk autobusów na terenie województwa białostockiego objął 90 proc. wszystkich autobusów, spotykało się jedynie w ruchu auto-

busy, powracające do swych stałych siedzib i autobusy miejskie. O godz. 15-ej ruch autobusów zamarł zupełnie.

Przebieg strajku spokojny. W kilkunastu wypadkach właściciele przedsiębiorstw autobusowych składali demonstracyjnie w Starostwach dowody rejestracyjne.

W Białymstoku już od wczoraj rana nie było na ulicach ani jednej taksówki, autobusy miejskie kursowały normalnie. Około godziny 1 m. 30 po poł. zaczęto stopniowo wstrzymywać ruch autobusów w mieście. Ostatni autobus odszedł z dworca do Rynku Kościuszki o godzinie 2-ej m. 40 po pop.

Zabójstwo na tle porachunków osobistych

W dniu 29 ub. m. około godz. 9-ej rano został zamordowany na pastwisku pod wsią Niedźwieckie, gminy szczuczynskiej mieszkaniec tej wsi Piotr Niedźwiecki lat około 45.

Sprawcami zabójstwa są jego sąsiedzi: Jan Sielawski lat

45, Surawski Aleksander lat 19, Surawski Antoni lat 17 i Milewski Ignacy lat 70, których zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Zabójstwa dokonali oni na tle porachunków osobistych.

Doraźne kary za nieprzestrzeganie nowej zasady prowadzenia ewidencji koni

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 8.XII.1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów, właściciele i posiadacze koni są obowiązani, w razie użytkowania konia poza obrębem miasta lub gminy, gdzie koń ma miejsce stałego postoju, posiadać przy sobie, lub wręczyć osobie użytkującej konia, dowód tożsamości konia i okazywać go na wezwanie organów państwowych, w szczególności Policji

Państwowej i funkcjonariuszy urzędów gminnych i magistratów. Ponieważ właściciele i posiadacze koni często nie stosują się do tego i wyjeżdżają bez dowodów tożsamości koni, M. S. Wewnętrznych wprowadziło celem skuteczniejszego ścigania tego przekroczenia doraźne mandaty karne w wysokości do 10 złotych, które wymierzać będą organa P. P., przy stwierdzeniu braku dowodu tożsamości konia. Pan Wojewoda ustalił jako datę wprowadzenia tego zarządzenia dzień 1 lipca br.

Pan Wojewoda

w trosce o los pogorzelców

Jak się dowiadujemy, Pan Wojewoda poczynił kroki w kierunku przyspieszenia likwidacji klęski spowodowanej olbrzymimi pożarami, jakie nawiedziły przed kilku dniami osadę Puńsk i Łempice, pow. szczuczynskiego.

Kroki te mają na celu umożliwienie pogorzelcom przystąpienie do odbudowania zniszczonych osiedli.

Uzupełniające zarządzenie o wywozie mięsa

Eksporterzy mięsa świeżego wysyłanego z Polski do Wiednia, uzalali się na utrudnienia w zbycie tego towaru. Najczęściej z przyczyn, które wpływają obniżającą na cenę mięsa, jest zdaniem tych eksporterów umieszczanie na nim znaczniejszej ilości pieczęci farbowych.

Pozatem zdarzały się wypadki używania do znakowania mięsa farby, która z powodu niewłaściwego przyrządzenia rozlewała się i przenikała w głąb mięsa, odstręczając nabywców od kupna.

W związku z tem Pan Wojewoda wydał zarządzenie, które ogranicza ilość pieczęci do minimum i ustala, że w razie wysyłki całych sztuk można je znakować tylko czterema pieczęciami, połówki tylko dwoma i ćwiartki jedną.

Do znakowania mięsa może być używana wyłącznie farba szybko wysychająca i nieprzenikająca w głąb mięsa.

Znalezienie trupa w jeziorze

W dniu 10 czerwca 1931 r. z jeziora Czerniakowskiego na terenie Komisariatu XX P. P. m. st. Warszawy wydobyty został trup mężczyzny w wieku lat 25 do 30 chrześcijanin, wzrostu 1 mtr. 64 cm., średniej tuszy, średniej budowy ciała, bez obuwia, o wszystkich palcach nóg i rąk, zęby wszystkie małe, białe, drobne, stopy średnie, przechodził operację wyrostka robaczkowego, schorzeń innych nie widać.

Trup w wodzie przebywał mógł od 3 do 6 miesięcy, lecz

był to osobnik umysłowo, czy też fizycznie pracujący — z racji rozkładu ciała nie zdołano ustalić. Ubrany w trykoty kapielowe granatowe, w koszulę białą w niebieskie paski, krawat szary w czerwone paski, garnitur ciemno-granatowy, spodnie na pasku skórzanym, jesionkę czarną włochatą.

W związku z tem Wydział Śledczy w Białymstoku, ul. Warszawska 3, prosi osoby zainteresowane o udzielenie informacji, co do tożsamości znalezionych zwłok.

Zuchwała kradzież z włamaniem

W ubiegłym tygodniu we wsi Zagórze, gminy Korycin nieznani dotychczas sprawcy, zapomocą zrobienia otworu w dachu dostali się do mieszkania Orciucha Franciszka, gdzie z komórki, z niezamkniętego kufra skradli: 3 obligacje Polsko-Ameryk. Pożyczki 6%,

wartości 100 dolarów każda, 1 obligację „Ursus Motor Kompania” wart. 100 dolarów, inne obligacje, książeczkę oszczędnościową ros. banku na sumę 2.000 rbl., metrykę ślubu Orciuchów oraz ich córki, urodzonej w Ameryce, oraz inne.

Prawo azylu i nadania obywatelstwa

Jak wiadomo, na terenie Rzeczypospolitej znajduje się pewna ilość osób, korzystających z prawa azylu oraz osób o nieustalonym obywatelstwie (bezpatriotowcy). Ponieważ zasadniczym warunkiem do uzyskania obywatelstwa w drodze nadania jest nieprzerwany okres 10-letniego pobytu w Polsce, a dużo osób okres ten już osiągnęło, przeto daje się zauważyć w tut. Starostwach zwiększona ilość podań o nadanie obywatelstwa.

Jak można uzyskać brakujące dokumenty

w związku z ankietą meldunkową

W związku z reformą meldunkową komisarze wyznaczają wielu mieszkańcom termin do dostarczenia brakujących dokumentów. Ponieważ jednak uzyskanie tych dokumentów, jak np. metryki z innego miasta, związane jest ze znacznymi kosztami, dowiadujemy się, że odnośne osoby, które natrafiają z tego powodu na trudności, mogą w odpowiednim terminie zgłosić się do Magistratu bez dokumentów, a wówczas Magistrat w drodze urzędowej zażąda od odnośnych instytucji nadesłania dokumentów.

Kino POLONJA Dziś WSPÓŁCZESNE DZIEWCZĘTA

w roli głównej

Sue Carroll

Nad program komedja w 2 akt. początek 7 8.30 i 10.15